

Ż y c i o r y s

- Urodziłam się 15 września 1926 r. w Warszawie z ojca Maksymiliana Kowalewskiego i Wandy z Gabrysiewiczów /ojciec zmarł w 1940 r. - matka w 1993 r./.
- W 1938 r. ukończyłam Szkołę Powszechną im. SS Rodziny Marii w Warszawie przy ul. Żelaznej.
- W 1943 r. ukończyłam Gimnazjum im. J. Gąseckiego w Warszawie.
- W 1946 r. zdałam maturę w Katowicach w Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego.
- W 1950 r. wyszłam zamaż za Gustawa Krajewskiego. W 1963 r. rozwiodłam się.
- W 1943 r. rozpoczęłam pracę w Zakładach Elektromechanicznych "Magnet" w Warszawie jako maszynistka. Po paru miesiącach objęłam p-osadę w prywatnej firmie Foto-Kino S. Maleczek w Warszawie, ul. Senatorska, gdzie pracowałam do Powstania Warszawskiego.
- Po upadku Powstania wyjechałam wraz z rodziną do ciotki do Starachowic.
- W maju 1945 r. wyjechałam z rodziną ze Starachowic do Katowic, gdzie objęłam posadę sekretarki w Spółdzielni Wydawniczej "Czytelnik" - pracowałam tam do listopada 1947 r.
- W listopadzie 1947 r. przenieśliśmy się do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach, gdzie pracowałam jako sekretarka w Dziale Ekonomiczno-Finansowym a po likwidacji CZPW zostałam przeniesiona do Ministerstwa Górnictwa w Katowicach na stanowisko sekretarki Wiceministra. Na tym stanowisku pracowałam do 1951 r.
- Po urodzeniu i śmierci dziecka w 1951 r. przeszłam do Przedst. Transp. Bud. Węglowego w Katowicach, gdzie pracowałam do maja 1958 r.
- Od maja 1958 r. pracowałam w Polskim Związku Motorowym - Zarządzie Okręgowym w Katowicach na stanowisku Kierownika Sekcji Administracyjno-Personalnej.
- W kwietniu 1966 r. powróciłam z Katowic do Warszawy i objęłam stanowisko Kierownika Działu Prezydialnego w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Motorowego - gdzie pracowałam nieprzerwanie do momentu przejścia na emeryturę od 1.I. 1987 r. W ZG PZM pracowałam jeszcze na części etatu do marca 1991 r.
- Nie należałam do żadnej partii.

Informacja dot. działalności konspiracyjnej w czasie okupacji:

1.VIII. 1943 r. /mieszkałam wraz z matką i rodzeństwem przy ul. Żelaznej 39 m. 32 / sąsiad nasz p. Kazimierz Woldański -należący do NSZ na moją prośbę zarekomendował mnie do Narodowych Sił Zbrojnych. P. Woldański skierował mnie do Kapitana KALINY k - lokal: Szkoła Tańca Towarzyskiego przy ul. Tłomackie. Miałam wówczas nieukończony 17 lat. Po rozmowie z kpt. Kaliną zostałam przyjęta na kurs podchorążych - Sanitarno-Łącznościowy.  
Wybrałam sobie pseudonim TERESA.



Szkolenie odbywało się w wym. lokalu Szkoły Tańca Towarzyskiego i w prywatnym mieszkaniu przy ul. Chmielnej. Na szkolenie wyjeżdżaliśmy również poza Warszawę. Szkolenie sanitarne prowadzili dwaj bracia lekarze - Marzinkowie. /W lutym br. zatelefonowałam do mieszkania dra K. Marzinka i dowiedziałam się, że Pan Docent nie żyje już od 8 miesięcy. Jego brat mieszka w USA/.

Po ukończeniu kursu podchorążych i egzaminie rozkazem NSZ w lutym 1944 r. otrzymałam stopień kaprała podchorążego.

- W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego zameldowałam się do akcji w najbliższym punkcie na ul. Siennej. Dowódca w stopniu porucznika zaangażował mnie do pomocy przy rannych żołnierzach Powstania oraz jako łączniczkę. To były moje działania w czasie Powstania przez okres m-ca sierpnia.

Kiedy cała moja rodzina opuściła spalony nasz dom przy ul. Żelaznej i błąkała się po piwnicach okolicznych domów w końcu sierpnia odnalazłam ich w piwnicy domu przy ul. Sliskiej. Matka leżała ciężko chora na serce, siostra na zapalenie płuc a szwagier też był bardzo chory. Poprosiłam dowódcę o zwolnienie mnie na parę dni żebym mogła zająć się ciężko chorą bezdomną rodziną. Zgodził się. Kiedy przybiegłam na ul. Sliską w dom uderżyły "krowy" i cała oficyna zawaliła się przysypując nas w piwnicy. Cudem uratowali nas sąsiedzi. Zawlekliśmy się na ul. Widok gdzie nie było jeszcze takich zniszczeń ale kiedy zaczęło się niszczenie i tej dzielnicy wróciliśmy w gruzy na ul. Sienną. Siostra moja była prawie umierająca. Biegając za wodą i lekarstwami spotkałam w podziemiach Kościoła Wszystkich Świętych na Placu Grzybowski mojego dowódcę z NSZ Kapitana KALINĘ. Opowiedziałam mu o mojej sytuacji. Pomógł mi w zdobyciu lekarstw i chleba.

Kiedy Niemcy ogłosili, że można wychodzić z Warszawy podjęliśmy decyzję opuszczenia Warszawy w dniu 3.IX. 1944 r. gdyż stan zdrowia moich bliskich był tragiczny, i nie mieliśmy nic do jedzenia. Niemcy skierowali kolumny ludzi opuszczających Warszawę do obozu w Pruszkowie. Na terenie obozu Niemcy odłączyli mnie od rodziny i skierowali do pracy w kuchni. W obozie w Pruszkowie przebywałam od 4.IX. do 2.X. 1944 r. Rodzina z grupą chorych została skierowana do Szpitala w Milanówku. Ja dzięki pomocy współtowarzyszki wyszłam z obozu w dniu 2.X. 1944 r. również z grupą chorych. Udało mi się odłączyć od grupy poza terenem obozu, odnalazłam moją rodzinę w Gołkowie k/Warszawy i już razem udaliśmy się do Starachowic do siostry Matki.

- Kiedy po wojnie mieszkałam w Katowicach i pracowałam w Spółdzielni Wydawniczej "Czytelnik" w 1946 r. zjawił się w biurze major Bolesław z NSZ i powiedział, że zgłosi się do mnie, gdyż NSZ będą pracowały w podziemiu. Nie zgłosił się więcej.

*Anna Krajewska*